

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwura-

zową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

meopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnieniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wiec czorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevis, John F. Jones & Cie.

Nr. 187

Kraków, środa dnia 18 kwietnia 1906 roku.

Rok XIV.

Pożyczka rosyjska i żydzi.

Pożyczka rosyjska, w olbrzymiej kwocie 2 miliardów 225 milionów, przychodzi jednak do skutku. Nigdy chyba żadne państwo nie podejmowało operacji finansowej w takich rozmiarach i na tak uciążliwych warunkach. Kurs emisyjny wynosi 83 za 100, czyli, że Rosja traci od razu 17 proc. całej pożyczanej sumy, co wynosi 370 milionów! Są to po prostu lichwiarskie odsetki, a że Rosja je przyjmuje, najlepszy to dowód jej upadającego kredytu. Gdyby brać miarę z obecnego położenia ekonomicznego i politycznego tego państwa, żaden ostrożny kapitalista nie pożyczyłby mu znaczniejszych pieniędzy, — ale żydowscy spekulanci, którzy całą tę operację wzięli w swoje ręce, liczą na wielkie zarobki giełdowe w bliskiej przyszłości. Żaden bowiem papier publiczny nie będzie ulegał takim wahaniom, co ta nowa rosyjska renta, i żaden nie przyniesie takich zysków swoim emitentom. Jeżeli bowiem stosunki wewnętrzne Rosji ułożą się lepiej, jeżeli po upadku biurokracji, rozpocznie się tam era konstytucyjna, i finans państwa staną pod kontrolą parlamentu, — kurs rosyjskich pożyczek musi pójść w górę, na czem zarobią wyłącznie tylko banki pośredniczące w obecnej emisji. Przy pomyślnym zbiegu okoliczności, banki kupując pożyczkę po 83 fr. mogą łatwo rozprzedać ją po 90—93 fr. czyli, że w bardzo krótkim czasie zarobią parę set milionów, za taką kwotę warto już coś poświęcić z zasad politycznych... Prawda, że nie jest wykluczoną także inna ewentualność: całkowite bankructwo Rosji, — ale panowie bankierzy obliczają, że ta katastrofa nastąpić może dopiero wtedy, gdy rozepchną pożyczkę rosyjską pomiędzy łatwowierną publiczność, znuconą niskim kursem...

Już raz, omawiając projekt rosyjskiej pożyczki podnieśliśmy, że w obecnej sytuacji powodzenie tej emisji, jest sukcesem biurokratycznego rządu i despotyzmu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby teraźniejszy rząd rosyjski nie uzyskał tych pieniędzy, które mu są nie zbędnie potrzebne, — musiałby upaść, a wraz z nim runąłby cały system biurokratycznego samodziśwania. To też wszyscy przyjaciele wolności, którzy szczerze życzą ludowi rosyjskiemu wydobyć się z niewoli czynownictwa i despotyzmu, muszą być przeciwnikami operacji finansowych pp. Wittego i Durnowo; dla żydów, ten wzgląd niema żadnego znaczenia, i oni, najśrożej dotknięci pogromami urządzeniami pod protektoratem kliki rządzącej, — pożyczają teraz miliardy tym samym ludziom, którzy ich systematycznie mordowali. Taka jest żydowska etyka, takie jest ich poczucie honoru. Nawet najbogatsi wśród nich, tacy, których majątki, we-

dług wyrażenia Roosevelta, przechodzą już granice rozumu, — jak Rothschildowie, nie cofają się przed zgarnięciem spodziewanych zysków. Robią to jednak ostrożnie i obłudnie. Dom Rothschildów nie uczestniczy w pożyczce rosyjskiej, — ale banki rothschildowskie, są głównymi pośrednikami tej operacji... Tak to umieją żydzi pogodzić pożytek z patriotyzmem i uczciwością.

Niemcy nie dopuszczają pożyczki rosyjskiej do swoich giełd. Nie przeszkodzi to wcale żydom niemieckim kupować rosyjskie walory. — a zresztą nie ulega żadnej wątpliwości, że ich kapitały należą do spółki emitującej pożyczkę. Kapitał jest międzynarodowy i nie zna granic celnych, ani politycznych skrupułów. Według starorzymskiego przysłowia pieniądź niema zapachu, nawet gdyby tak był krwią przesiąknięty jak rosyjski... a zresztą żydowski kapitalista ratujący swoimi pieniędzmi carat i „czarne sottonie“, — nie jest wcale zjawiskiem tak nienaturalnym, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka...

Reforma prasowa

Wiedeń, 17 kwietnia.

(Mm) Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby poselskiej przed świętami rozdano sprawozdanie komisji prasowej w sprawie projektowanego przez rząd prawa prasowego.

Jest to spory zeszyt drukowany formatu ćwiartki, liczący 38 stronnic.

Na pierwszych czterech stronnicach mieści się pogląd ogólny na stan dotychczasowe prawo dawstwa prasowego, na tendencję projektu rządowego, na zmiany, jakie komisja postanowiła zaprowadzić w projekcie rządowym.

Obecna ustawa prasowa obowiązuje — jak zaznacza sprawozdanie od lat przeszło 40. Na wielu punktach stoi w sprzeczności z duchem czasu. Opinia publiczna i prasa domagały się reformy od lat wielu. Mowa tronowa z 4 lutego 1901 roku zapowiedziała wniesienie reformy prasowej. Gabinet dra Koerbera nie spieszył się zbyt z dotrzymaniem obietnicy, dopiero, gdy mu zagrożono obstrukcją, wymierzoną przeciwko ustawie kanałowej wniósł projekt dnia 11-go czerwca 1902 roku.

Projekt pomimo pozorów postępu — zawierał tendencje wsteczne, policyjne. Wprawdzie znosił postępowanie obiektywne, to jest karające artykuł, zamiast osoby autora, czy redaktora. Wprawdzie ograniczał dowolność konfiskat i robił ułatwienia na punkcie sprostowań. Wprawdzie dozwalał na sprzedaż uliczną gazet, lecz równocześnie ograniczał swobodę krytyki, wykonywanej przez prasę. Wszystkie sprawy o obrazę czci oddawał bowiem, zamiast sądom przysięgłym w ręce jednego sędziego powiatowego.

Prezes ministrów i jego minister sprawiedliwości, baron Spens-Booden wiedzieli, że tego rodzaju zmiana równa się złamaniu ustaw zasadniczych. Ustawa zasadnicza państwowa z dnia 21 grudnia 1867 roku (Dz. up. b. 144) o władzy sędziowskiej postanawia wyraźnie w artykule X-tym co następuje: „Co do zagrożonych ciężkimi karami zbrodni, które ma oznaczyć ustawa, tudzież co do wszystkich zbrodni i przestępstw politycznych albo popełnionych treścią pisma drukowego, orzekają przysięgli o winie oskarżonego. Poradzili więc sobie w ten sposób, że wszystkie fakta naruszenia czci, popełnione treścią pisma drukowego zakwalifikowali jako zwyczajne przekroczenia, podlegające kompetencji sędziego powiatowego.

Komisja prasowa na tym punkcie odrzuciła projekt rządowy. Zaopiniowała, że takiego rodzaju postanowienie spowodowałoby do zera wolność prasy, uniemożliwiłoby krytykę działalności funkcjonariuszów publicznych, wydałoby prasę w ręce niesumiennych ministrów. Komisja uznała przecież potrzebę staranniejszej ochrony czci osób trzecich przed napadami bandytów dziennikarskich, niż dotychczas. Dlatego proponowała kompromis: sprawy o obrazę czci funkcjonariuszów publicznych mają i nadal należeć do kompetencji sądów przysięgłych; sprawy o obrazę osób prywatnych będą należały do kompetencji sądów koronnych, ale nie sędziów pojedynczych, lecz sądów okręgowych i krajowych. Rząd atoli odrzucił kompromis. Obstał projekt z dnia 11 czerwca 1902 r. Jeżeli nie ustąpi, szanse dojścia ustawy prasowej do skutku jeszcze bardziej się zmniejszą.

Posel ludowo-niemiecki, dr. Sylvester, referent reformy w komisji, wybrany referentem dla Izby poselskiej, utrzymuje, że w ogóle w Izbie poselskiej dotychczasowej nie przyjdzie do uchwalenia ustawy. W tygodniku „Oesterreichische Rundschau“ zapowiada on, że obecna Izba poselska poprostu nie znajdzie czasu na uchwalenie reformy. A gdyby nawet i znalazła, wszystko się rozbiłoby z racji obstawiania rządu przy odjęciu sądom przysięgłym wyrokowania w procesach o obrazę czci.

Dlatego dr. Sylvester proponuje, by na razie i tymczasowo załatwić dwa punkta poszczególnie reformy prasowej: zniesienie postępowania obiektywnego i pozwolenie na sprzedaż uliczną. Prasa w Austrii nie opływa w dostatki. Warunki jej bytu materialnego są ciężkie. Wobec tego jest obowiązkiem parlamentu zniesienie ograniczeń i przepisów, najbardziej uciążliwych.

„Deutschnationale Korrespondenz“ jest innego zdania. Nawet przed upływem kadencji bieżącej możnaby uchwalić reformę prasową,

gdyby chciał tego rząd i gdyby Izba poselska żywiła dla owej sprawy taki zapal, jak w początkach kadencji. Niestety, zapal się ulotnił...

Nowoczesny rozwój rękodzieła.

II.

Mówiliśmy już o tem, że produkcja masowa z konieczności pociągnęła za sobą zmianę sposobu produkowania i to w kierunku niekorzystnym dla rękodzieła. Produkcja ta odbywać się może w dwojaki sposób, albo przez produkcję fabryczną, albo też przez wytwarzanie takie, że jeden przedsiębiorca dostarcza pracy całemu szeregowi ludzi, a ci tę pracę dla niego w domu wykonują.

Co do pierwszego sposobu tj. fabrycznej produkcji, to tu wprowadzenie coraz lepszych urządzeń technicznych było podstawą jego rozwoju. Na miejsce starej, rękodzielniczej techniki opartej na doświadczeniu przysła obecnie technika oparta na naukowem poznaniu. Ona pozwoliła nam głębiej wglądać w tajemnicę i siły przyrody, poznać jej właściwości i zaprzężyć ją na wyłączną ludzką służbę. W miejsce prostego narzędzia w rękach majstra przysła maszyna, która produkuje i taniej i lepiej i z jednaką siłą pracuje we dnie i w nocy, oraz z roku na rok. Oparta sama na zasadzie podziału pracy, ten podział wprowadziła w życie ludzkie. I tu podobnie jak tam, umiejętność rozdzielania produkcji pojedynczych osobników składa się na większą produkcję ogólną — masową. Wytwarza bowiem doskonałość w umiejętnem wykonywaniu szczegółów.

Tem samem mielibyśmy już w ogólnym zarysie wskazać przewagę fabryki nad rękodzielniczym warsztatem. Poza tem przecież rękodzieło nie rozporządza takim kapitałem, aby mogło zużytkować potrzebną techniczną wiedzę, oraz zamało sił roboczych, aby dobry podział pracy przeprowadzić. Przemysł fabryczny przewyższa rękodzieło jeszcze jednym, mianowicie, rozporządza personelem o kupieckiem wykształce-

niu, nie potrzebuje się więc tak często narażać na straty, a zarazem z powodu wielkiego zapotrzebowania i zasobów w kapitale może surowice nabywać o wiele taniej i na lepszych warunkach.

Drugi sposób masowej produkcji przedstawia się może trochę bardziej skomplikowanie. Tutaj jeden człowiek np. kupiec, zasobniejszy w pieniądze, daje za umówionem wynagrodzeniem od sztuki pracę robotnikom pracującym dla niego u siebie w domu. Ci robotnicy pracują w ten sposób, że dla danego przedsiębiorcy zastępują maszynę, bo często on już daje wszelki surowy materiał, a nawet potrzebne narzędzia. System ten może tak długo skutecznie konkurować z produkcją fabryczną, jak długo niska płaca robotników wyrównuje niejako różnicę co do szybkości produkcji.

O ile wogóle w 19 wieku zaznacza się zmniejszenie produkcji domowej, o tyle z drugiej strony sam sposób sprzedaży i wytwarzania tutaj zastosowany zyskuje coraz szersze uznanie. O ile chodzi o rękodzieło to takie „komisowe” niejako składy zaczynają coraz liczniej pojawiać się w krawiectwie, szewstwie i stolarstwie zwłaszcza zaś krawiectwo t. zw. konfekcja pod tym względem jest typowym przykładem. W Niemczech np. wykazuje ta gałąź od roku 1882 do 1895 wzrost o 17.268 składów krawieckich.

Ma się rozumieć, te wszystkie okoliczności spowodowały zanik rękodzielniczej produkcji, w niektórych gałęziach rękodzieła prawie zupełnie. Do tych w pierwszej linii należą: tkactwo, mydlarstwo, wyrób gwoździ, wyrób lin, gorzelnictwo, piwowarstwo i garbarstwo.

Niektóre z tych rękodzieł jako takie prawie już dziś nie istnieją. Ostatecznie jedna jeszcze okoliczność może wpływać na podtrzymanie istnienia rękodzielniczych, mianowicie to, czy dany przedmiot, wytwarzany masowo, da się po zużyciu naprawić czy nie. O ile da się naprawić, to rękodzielnicy tej gałęzi wobec fabryk stają się tylko właśnie tymi, którzy te naprawy uskuteczniają.

O ile konkurencja fabryczna nie powoduje zupełnego zaniku danego rękodzieła, to jednak

prawie zawsze wprowadza dla niego znaczne ograniczenia, nawet w zakresie samej produkcji. Tu przedewszystkiem zaliczyć wypada to obecnie praktykowane łączenie różnych rękodzieł i prowadzenie ich jako części produkcji przy fabrykach. Tak np. fabryka powozów łączy razem stolarnię, tokarnię, malarnię, produkcję poduszek powozowych itp. razem; wyprowadzie każde z tych rękodzieł przy tej fabryce dalej istnieje jako rękodzieło, ale produkcja jego ograniczona jest do danego przedmiotu.

Również ograniczenie produkcji następuje wtedy, gdy fabryka zaczyna być źródłem skąd rękodzielnik czerpie swój materiał do roboty. Unaoecznić to się da na szewstwie. Drobnny szewc może dzisiaj otrzymać materiał do połowy — prawie już wyrobiony; on na razie uważa to — ułatwienie swojej produkcji i zapewne z początku więcej produkuje, i zarabia, obliczając zysk na czasie, ale z biegiem czasu zatracą on powoli charakter samoistnego rękodzielnika. Zarazem zaczyna także i tracić, gdyż ze swej produkcji zapłacić musi i surowy materiał, zysk fabryki na przerobieniu tego materiału, zysk pośrednika w sprzedaży itp.

Dotychczas omawialiśmy szkody, wynikające dla rękodzieła z tego, że produkcja fabryczna, a właściwie produkowanie na wielką skalę weiska się do rękodzieła i wypiera je. Wspomnieć jeszcze wypada i o szkodach, jakie ponosi rękodzieło z powodu przesunięcia zapotrzebowania. Lepiej kwestję tę objaśnią nam przykłady, jakie podaje Bücher w swojej książce „Powstanie gospodarstwa społecznego”. Powiada on: „Bednarz sporządzał dawniej wiele rzeczy dla gospodarstw naszych prababek, których dziś prawie już nie spotykamy, np. naczynia drewniane na przechowanie mięsa, wiadra na wodę, wiadra specjalne na deszczówkę, nawet wanny. Obecnie nie przechowujemy już mięsa, a zamiast naczyń drewnianych, mamy lepsze, blaszane, kamienne albo porcelanowe. Innym przykładem może być tokarz, który wyrabiał wrzeciona, szpulki drewniane, kołowrotki. Każde gospodarstwo dawniej musiało je posiadać, obecnie zaś spotykamy je

LOSY TAŁALEJA.

Powieść
Przetłumaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasznickiego.

23) (Ciąg dalszy)

— Z pewnością tak... można go wyuczyć...
— A no widzisz pan...
— I niedźwiedzi Matreno Teodorowno, uczą tańczyć. Lecz ośmieli się zapytać, gdzie tu jest sens, aby naginać riasańskiego niedźwiedzia, kiedy u nas wszyscy nagięci bez wyuczenia.

— A ja panu na to odpowiem tylko, Erofeju Pimeniczu, że taka wola pryncypała, my zaś przez szacunek dla niego musimy ją, nie zwlekając, wypełnić. Powiem Tałalejowi, aby od jutrzejszej daty zaczął chodzić do interesu.

— Jak pani rozkaże...

— Gdy Anisim Piotrowicz wyzdrowieje, to mu będzie przyjemnie, żeśmy jego życzenia wszystkie bez żadnych zastrzeżeń wypełnili...

— To już z pewnością... w jakimże jednakże charakterze, między nami mówiąc, będzie on u nas?

— Tałalej?

— Tak... czy to jako nowy subjekt?...

— Tego bo już nie wiem. — Bóg da, — że Anisim Piotrowicz wyzdrowieje to mu już sam wyznaczy czynność.

— Słucham... Czy mi pani nie ma nie więcej do rozkazania?

— Jakie rozkazy, Erofeju Pimeniczu... nie pozbawiaj mnie pan tylko swoich rad... Obecnie zupełnie nie mam głowy... takie nieszczęście, takie nieszczęście, — i zapłakała Matrena Teodorowna. — Przywoż pan jutro rankiem testament.

— Z pewnością. Około godziny dziesiątej z powrotem będę. A czy można popatrzeć na Anisima Piotrowicza? Choćby na moment?

— Zaraz zapytam doktora. Od najmniejszego wzruszenia może umrzeć.

Matrena Teodorowna pogadała z doktorem i skłamała prokurzystę.

— Popatrzeć wolno, Erofeju Pimeniczu, ale mówić nie wolno, — szepnęła, prowadząc go do salonu.

Prokurzysta popatrzył z pięć minut na wyprężoną postać swojego pryncypała, przeżegnał się i nie patrząc na panią, wyszedł. Dopędziła go gospodyni:

— No i jakże tak według pańskiego widzenia Anisim Piotrowicz?

— Według mnie niedobrze, bardzo niedobrze Matreno Teodorowno, ja na pani miejscu zaproponowałbym duchownego.

— Chciałam, ale doktorzy się sprzeciwiają. Powiadają, że to na niego źle podziała.

— A jak umrze bez rozgrzeszenia to według nich głupstwo. Ja bym Matreno Teodorowno, na pani miejscu takiego grzechu na siebie nie brał.

— No i cóż ja z nimi pocznę, kiedy oni mnie po prostu od Anisima Piotrowicza wypędzają. „Pani go tylko rozdrażnia”, — mówią.

Prokurzysta popatrzył z podłoba na panią, przykładającą batystową cienką chusteczkę do oczów i wycedził:

— Wie pani co... moje zdanie nic tu nie znaczy. Pani Anisim Piotrowicz tysiące wiorst bliżej, bo pani jego żona, a ja kto? płatny sługa i nic więcej...

— Poczekamy do rana, Erofeju Pimeniczu, z ugrzeczniem, jakby prosząc, wymówiła Matrena Teodorowna, ściskając rękę prokurzysty. Rano przytomniejszy jak wieczorem, a może jutro i doktorzy mi pozwolą pomówić z Anisimem Piotrowiczem.

— Jak pani uważa... z pewnością... ja przecież... koniecznie duchownego. Do widzenia Matreno Teodorowno!...

— Jutro pana zobaczę... rano...

— Jutro na pewno... do widzenia...

Prokurzysta skłonił się pani i wyszedł do przedpokoju.

— Do rana nie dociągnie Anisim Piotrowicz, myślał wzdychając głęboko, zupełny to już trup. Gdzieby on już wstał... Amen!...

W przedpokoju stał Tałalej i rozczesywał swoją szczoteczką sobolowy mufek pani. Prokurzysta uśmiechnął się.

— No, przyszły subjeckie, — przemówił do niego z kupiecką grzecznością, — posłuchajcie mi już ten ostatni raz, podajcie futro...!

Tałalej od takiego komplementu nie skrzywił się. Nie spiesząc wcale, włożył mufkę w pudełko, spokojnie zdjął z wieszadła futro, narzucił je na plecy prokurzysty, a otworzywszy mu szeroko drzwi, krzyknął za nim śmiejąc się, jak zuchwały chłopak.

— Szczęśliwej drogi, Erofeju Pimeniczu.

XXIII.

Zamknawszy drzwi za prokurzystą, poszedł Tałalej do bufetu, gdzie pokojówka myła zastawę do herbaty.

— Proszę iść do pani! — rzekła.

— Po co?

— Pani cię chce widzieć. Powiedziała mi, jak odprowadzi Erofeja Pimenicza, to go tu przyslij do mnie.

— A gdzie ona w tej chwili?

— Prosiła do sypialni.

— A ja chciał iść spać. Nie wiem, czego odemnie chce?

— Mnie Matrena Teodorowna się nie zwierzała. Ty prędzej znać możesz jej sprawy.

Tałalej wykręcił się na obcasach, i zaledwie dotykając parkietów, wszedł do pani.

— To ja, Matreno Teodorowno. Tałalej... można wejść? — zapytał szeptem, stojąc pod drzwiami.

— Wejdz, — odpowiedziała, — otwierając mu sama drzwi i zatraskując je za nim.

Matrena Teodorowna ubrana była w szlafroku z szerokimi ażurowymi rękawami, przez które przegłądały białe i pulchne ramiona.

— Siadaj, — wskazała mu kanapkę stojącą w rogu, ja zaraz...

Tałalej siadł milcząc na wskazane mu miejsce, założył nogę na nogę i patrzył na toaletę, zastawioną różnemi flaszeczkami i słoiczkami. Matrena Teodorowna poprawiła przed lustrem fryzurę i usiadła obok niego.

— Umrze? — wyszeptał Tałalej, patrząc prosto w oczy pani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIODOSYTNIĄ Kazimierza Robackiego

założona w r. 1842
Kraków — poleca,
Sławkowska 26.

MIÓD STOŁOWY LEKKI — BUT. 50 CT.

MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUT. 60 CT.

MIÓD W... AWNY. BUT. 70 CT.

MIÓD KURACYJNY. . BUTELKA 80 CT.

MIÓD ESSENCYA. . BUTELKA 1 ZŁ.

MIÓD KOPOWIEC — BUTELKA 1 ZŁ 20 CT.

MIÓD KASZTELANSKI — BUT. 1 ZŁ 50 CT.

MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁ.

MALINIAKI. WIŚNIANKI. DERENIANKI

tylko jako „okazy przeszłości“ w muzeach. Prawda, że obie galezie wytwórcze zyskały nowe pola produkcji, tak np. produkuje beczki na wielką skalę, ale wytwórczość ta służy fabrykom i niedługo staje się częścią ich, tem samem zaś znika jako odrębne rękodzieło. Trzeci przykład to gicerzy cyny. Dawniej nie było domu, gdzie by nie używano cynowych talerzy, misek, łyżek, obecnie na to miejsce przyszła porcelana, fajans, ewentualnie kamionka i to rękodzieło prawie znikło.“

Wspomnieć jeszcze można i o zmianie zapotrzebowania, jaką wywołała zmiana w warunkach komunikacji. Wraz z tą zmianą odpadła także praca dla rymarzy, siodlarzy i kuśnierzy.

W. H.

(C. d. n.)

Z ROSJI.

Wybory do Dumy.

Według obliczenia pism rosyjskich do d. 15 b. m. t. do świąt wielkanocnych dokonano wyborów w 27 guberniach. Ogółem wybrano 179 posłów, z których jak już wiadomo, największą grupę stanowią konstytucyjni demokraci w liczbie 74. Do partji skrajnych należy 20 posłów do innych stronnictw postępowych 23, tak, że ogółem z wybranych dotychczas 179 posłów 117 reprezentuje lewicę, nie licząc 43 bezpartyjnych, z których bezwątpienia znaczna część przylączy się do „kadetów“ i wogóle do stronnictw opozycyjnych. Skrajna prawica reprezentowana przez „monarchistów“ różnych odcieni i stronnictwo „legalnego porządku“ zdobyła zaledwie 6 mandatów, centrum zaś ze Związkiem 30 paźdz. — 13 mandatów. Wśród wybranych dotychczas 179 posłów jest 95 włościan.

Nowa pożyczka rosyjska.

Według doniesień z Paryża, nowa pożyczka rosyjska została już ostatecznie zawartą w wysokości 2 miliardów franków. Jak stwierdza organ rosyjskiego ministerjum skarbu, „Torg. prom. gazeta“, warunki tej pożyczki są niezmiernie uciążliwe dla Rosji. Pożyczka będzie pięcioprocentową, a storbilowe obligacje zostaną wypuszczone po kursie 88 rb. Bankierzy otrzymają oprócz tego za realizację dodatkowe wynagrodzenie, tak, że według obliczeń „Wieku XX“ skarb rosyjski nie otrzyma więcej na 83 rb. za 100 nominalnych! Niezależnie od tak uciążliwych wprost lichwiarskich procentów rząd rosyjski daje specjalne zobowiązania i gwarancje co do utrzymania kursu tych obligacji i zabezpieczenia ich od możliwego spadku.

Ale co najciekawsze w tej nowej operacji biurokratycznego rządu w przededniu zwołania Dumy, to fakt, że z tej pożyczki faktycznie skarb rosyjski nie nie otrzyma! Pójdzie bowiem ona na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań, których wo Francji znajduje się na 300 milionów rub., a w Niemczech na 200 milionów rubli. Wprawdzie terminy płatności wszystkich tych weksli rosyjskich nie przypadają w obecnej chwili, lecz według warunków nowej pożyczki, rząd rosyjski po jej zawarciu ma tylko otrzymać na spłatę najpilniejszych długów 10 procent pożyczkowej sumy, reszta zaś będzie wypłacana ratami w ciągu 9-ciu miesięcy, a właściwie zostanie użyta na pokrycie starych długów.

Jaki cel mógł mieć rząd rosyjski w zawieraniu olbrzymiej pożyczki nie na najpilniejsze, niecierpiące zwłoki potrzeby, lecz ze względu na dalsze kombinacje finansowe, kiedy faktycznie za niespełna miesiąc powinna się tem zająć Duma? Zdaniem „Wieku XX“ jestto umyślny manewr biurokracji. „W ten sposób — pisze pomieniony organ — przyszedł rząd pozostanie bez pieniędzy i bez kredytu. Tym manewrem biurokracja z jednej strony przyszłych reprezentantów narodu usiłuje pozabawić środków materialnych do okazania pomocy ludności i przeprowadzenia niezbędnych reform, z drugiej zaś — pragnie zdyskredytować Dumę, która według jej przewidywań nie będzie mogła w takich warunkach odpowiedzieć na potrzeby pokładanym w niej nadziejom. Wreszcie biurokracja chce w ten sposób zyskać większą jeszcze samodzielność i uwolnić się od wiszącego nad nią miecza Demoklesa w postaci weksli krótkoterminowych.“

Istotnie, tylko lotrowskimi, obliczonemi na szkodę własnego narodu machinacjami można wytłomaczyć pośpiech, z jakim rząd rosyjski zawarł nową pożyczkę na tak niekorzystnych warunkach, kiedy po upływie miesiąca przy współdziałaniu Dumy Rosja mogłaby otrzymać pieniądze zagranicą na daleko dogodniejszych warunkach. Ale rząd rosyjski — nie chce być zależny od Dumy i liczy, że uda mu się nadal rządzić bez a nawet wbrew Dumie.

Kto ograł bank w Moskwie?

Jak już doniosły telegramy w Zurychu schwymano niejakiego Bielencowa, który po pijanemu sam przyznał się, iż z polecenia „partji“ dokonał z towarzyszymi tak zuchwałego napadu na Bank wzajemnego kredytu w Moskwie. Po przesłaniu fotografii Bielencowa do Moskwy okazało się istotnie, iż brał on udział w napadzie na bank, gdyż służba bankowa poznała w nim jednego z rabusiów. Co do osobistości Bielencowa, to paryski korespondent „Rusk. Słowa“ na podstawie źródłowych dochodzeń stwierdza, że Bielencow żadnych stosunków z organizacjami rewolucyjnymi nie miał — a podaje się za rewolucjonistę widocznie w tym celu, aby nie wydano go władzom rosyjskim. To samo stwierdza partja rosyjskich „socjalistów - rewolucjonistów“, która w gazecie „Prut“ ogłosiła oświadczenie, że nie ona dokonała rabunku banku, i że wogóle nie ucieka się do tego rodzaju napadów i je potępia.

„Czarny gabinet“ przed sądem.

Finlandja, otrząsnawszy się obecnie z zandarmsko-policyjnych rządów, zaprowadzonych przez Plehwego, zaczyna robić u siebie „porządek“ i ściga nawet sądowo osoby, które brały udział w czynownictwach bezprawnych. Taki los spotkał obecnie „działaczy“ z „czarnego gabinetu“ w Helsingforsie. Istniał on za rządów Bobrikowa przy helsingforskim biurze pocztowym i służył do otwierania i kontrolowania korespondencji prywatnej. Jeszcze w końcu roku ubiegłego finlandzkie władze autonomiczne dowiedziały się, że na strychu w domu Nr. 6 przy ul. Mikołajewskiej mieści się olbrzymi skład skonfiskowanej na pocztę korespondencji. Wszystkie te listy rozdano natychmiast adresatom, a naczelnika biura pocztowego w Helsingforsie, byłego wicegubernatora oraz kilku urzędników pocztowo-telegraficznych, zatrudnionych przy „czarnym gabinecie“ pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Obecnie sąd przystąpił do rozpatrywania tej ciekawej sprawy, która ujawniła, że od roku 1902 do 1905 skonfiskowano 23,245 listów! Niezależnie od tej sprawy wpłynęło już do sądu Helsingforskiego kilkaset skarg od osób prywatnych o odszkodowanie za listy skonfiskowane.

Gdy w Finlandji, uwolnionej od lotrowskiej gospodarki czynowników, „czarne gabinety“ doczekały się wreszcie sądowej oceny, w Rosji właśnie teraz działają one w całej pełni, w szerszym może, niż poprzednio zakresie.

Z Królestwa.

Mankietnicy.

Z Leszna donoszą do pism warszawskich: W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy zasuspendowany proboszcz parafji Leszno, ks. Furmanik wystąpił po nabożeństwie z kazaniem, w którym wskazując, że Papież potępił ruch marjawicki i „świętą“ matczkę Kozłowską, doszedł do wniosku, że marjawitom nie pozostaje nic innego, jak odłączyć się od Kościoła rzymsko-katolickiego i wypowiedzieć posłuszeństwo nietylko biskupom, ale i Papieżowi.

Skutek kazania był dla Furmanika nieoczekiwany: część parafjan zaczęła sarkać i niewzłownie opuściła kościół, domagając się zwrotu deklaracji, którą podpisali kilka dni temu.

Tegoż dnia część nawróconych udała się do sąsiedniego Zaborowa i Błonia i upokorzyła się przed proboszczami tych parafji, prosząc o przebaczenie. Prowadził nawróconych gospodarz z Zaborówka Lasocki, który porzucił błędy sekciarskie po wysłuchaniu kazania Furmanika.

Po nabożeństwie ks. Furmanik, zuznaczywszy, że wobec zupełnego zerwania z Rzymem bierze na siebie troskę o ogół wyznawców sekty

marjawickiej, przystąpił do uroczystego wyświęcenia (!) na księży dwóch najgorliwszych swych parafjan: Skrońskiego, syna gospodarza z Leszna, który wybudował we własnym domu kapliczkę marjawicką i Isnera, robotnika cukrowni z Leszna. Obaj wyświęceni na księży marjawitów przez Furmanika chłopci mają po lat 20, kształcili się obaj w szkółce elementarnej i reputacją najlepszą w okolicy się nie cieszą.

W drugi dzień świąt nowo wyświęcony „ksiądz“ Ismer miał kazanie, streszczając w nim mniej więcej to samo, co w niedzielę powiedział Furmanik.

Według zeznań ludzi, stojących zupełnie po za ruchem marjawickim, przyznawanie się księży mankietników, że zostali potępieni przez Papieża, działa na lud otręźwiająco: marjawityzm traci swych zwolenników, a przez to samo traci grunt pod dalszą swoją egzystencję.

Oburzeni samowolą Furmanika, wyświęcającego księży z pośród niepowołanych do tego ciemnych chłopów, katolicy wyczekują stosownej chwili, aby wyprzeć księży marjawitów z Leszna oraz odebrać im zagarnięty kościół.

Dodać należy, że wśród ludu krąży wieść, że ks. Furmanik przybrał imię księdza Bazylego, ksiądz Żebrowski zaś — księdza Cyryla. Nowo wyświęceni „księża“ każą sobie nazywać „ojcami duchownymi“.

Wybory w Królestwie.

Terminy ostatecznych wyborów na posłów z Królestwa Polskiego, zostały już wyznaczone. Mianowicie: w guberniach kieleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, radomskiej, siedleckiej i suwalskiej oraz w miastach Warszawie i Łodzi posłowie będą wybrani w dniu 3 maja. W gub. kaliskiej, i łomżyńskiej wybory odbędą się o dwa dni później, tj. w d. 5 maja, zaś w gubernji warszawskiej i plockiej dopiero w d. 18 maja tj. w 8 dni po otwarciu Dumy.

Prawybory w Warszawie wyznaczone zostały na dzień 25 bm.

„Ochrona“ żołdacka.

Podczas odbywających się obecnie w Król. Pol. prawyborów władze bardzo troskliwie „ochraniają“ lokale wyborcze za pomocą policji i żołdactwa, co odstrasza tylko wyborców, którzy na sam widok tych „obrońców“ cofają się do domów i niejednokrotnie zdarzało się już, że z tego powodu prawybory nie dochodziły wcale do skutku. Jak ludność zachowuje się wobec tej „troskliwości“ władz rosyjskich wymownie ilustrują wybory w gminie Nieklań, które odbyły się w następujących okolicznościach. O godz. 7 rano przybyło do Odrowąża, gdzie się mieści kancelarya gminna, kilkadziesiąt podwód z wojskiem i kilkunastu dragonów konnych. Gminniacy ujrawszy liczną ochronę, do wyborów nie przystąpili, kryjąc się po kątach i oświadczaając, że wówczas dopiero przystąpią do wyborów, kiedy wojsko ustąpi; pomimo zapewnień oficera, że nie będą bici (!) literalnie nikt nie chciał iść do kancelaryi. Dopiero kiedy około południa wojsko odjechało gminniacy nieklańscy, zebrawszy się w kancelaryi, wybrali dwóch pełnomocników.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJANI!

Kraków, 18-go kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Ty mona męczennika i Leona IX papieża; w piątek Wiktora, Antonina i Agnieszki z Pol.; w sobotę Anzelma biskupa wyznawcy doktora kościoła i Anastazego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 40, zachód przypada o godzinie 6 minut 37. długość dnia godzin 13 minut 57.

— **Mylne informacje.** Czytamy w „Gazecie lwowskiej“:

„W niektórych dziennikach pojawiły się w tych dniach pogłoski o zamierzonym jakoby bliższym ustąpieniu JE. Pana Namiestnika.

Możemy z całą stanowczością stwierdzić, że w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy.“

Pogłoszek, o których wspomina „Gazeta lwowska“ nie notowaliśmy, jakkolwiek byliśmy przekonani, że są nieprawdziwe. Wysokie oby-

Czekoladę Mleczną, Orzechową,

FLORIAŃSKA 2, HOTEL PRZEDZIEŃSKI — UL. DEUGA 10. — KRAKÓW.

NA SPOSOB SZWAJCARSKI — CZEKOLADĘ ZDROWIA WANILJOWĄ, — WŁASNEGO WYROBU, POLECA
Adam Piasecki.

watelskie pocucie p. Namiestnika, nie pozwoliłoby mu chyba opuszczać stanowiska, na którym właśnie teraz, poprostu nie można go zastąpić...

— **Opera lwowska w Krakowie.** Po skończeniu sezonu dramatycznego w teatrze krakowskim rozpocznie gościnę opera lwowska. Jak nam donoszą ze Lwowa, repertuar składać się będzie przeważnie z dzieł śpiewanych we Lwowie w sezonie zimowym. Skład personalu będzie mniej więcej ten sam. Oprócz oper śpiewane będą także operetki.

— **Z teatru.** W sobotę wchodzi na scenę krakowską sztuka Henryka Lavedana „Pojedynek” jedna z ostatnich wielkich nowości Komedii francuskiej; teatr krakowski grał dotąd tego autora dwie sztuki „Księcia d'Aurec” i „Markiza Priole”. Tytuł sztuki oznacza przenośnie walkę, jaką o duszę młodej kobiety staczają jej spowiednik i zakochany w niej lekarz, który wyzbył się wszelkich wierzeń religijnych. Kapłan bojujący o duszę powierzona jego pieczy, odnosi podwójne zwycięstwo, nad przeciwnikiem i nad sobą samym.

Bohatera sztuki ks. Daniela odegra p. Tara siewicz, jego przeciwnikiem dr. Morsy będzie p. Kosiński. Księżnę de Chailles, o którą toczy się „pojedynek” odtworzy p. Wysocka, zaś ważną rolę monsignora Bolene p. Sosnowski. W sztuce występują ponadto pp. Broniczowa, Bronicz, Senowski, Strycharski i Zawierski.

— **Odczyt o Mieczysławie Romanowskim.** pocie—powstańcu, urządził T. S. L. (Koło im. Słowackiego) celem przypomnienia tej niezmiernie szlachetnej postaci dziejowej i literackiej w 43 rocznicę zgonu na polu bitwy pod Józefowem Odczyt ten ilustrowany licznymi wyjątkami z dzieł poety, odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 6 wieczorem w nowej sali „Eleuterji” (Rynek 17). Prelegent p. G. Baumfeld.

— „Eleuterja” przeniosła się od kwietnia do nowego wielkiego lokalu przy Ryńku głównym l. 17 II piętro. Na nowej siedzibie zakłada Towarzystwo czytelnictwa, bibliotekę i piękną salę wykładową na 250 osób. Równocześnie dla rozbudzenia życia towarzyskiego otwiera towarzystwo lokal dla członków codziennie wieczorem i prowadzi stały bufet we własnym zarządzie. Uroczyste poświęcenie nowego lokalu, połączone z tradycyjnym Święconem, odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem za wstępem 2 korony od osoby. Zapisywać się można na tę uroczystość u skarbnika Towarzystwa p. St. Reina, w sklepie Armatysa (Rynek główny l. 22.)

— **Ślub panny Gabryeli Jaksa Chameówny,** córki obywatela ziemskiego Antoniego i Ludwiki z Jaksa Chameów, z p. Włodzimierzem Luba Radziwiłłskim, obywatelom ziemskim z Wołynia, odbędzie się we Lwowie dnia 16 bm. w kościele OO. Jezuitów.

— **Odnaczenie.** Dzisiejsza „Wiener Ztg.” ogłasza nadanie przez cesarza godności tajnego radcy prezydentowi wyższego sądu w Krakowie, Witoldowi Hausnerowi.

— **Zaręczyny.** Marja ks. Sapieżanka, córka sp. Jana Pawła ks. Sapiechy Rożańskiego i Seweryny z hr. Uruskich, zaręczyła się z Maurycem hr. Zamoyskim, 15-tym ordynatem na Zamościu, prezesem Filharmonii warszawskiej, synem śp. Tomasza i Marji z hr. Potockich.

— **Z wystawy „Secesji” wiedeńskiej.** Ministerstwo oświaty zakupiło dla tow. „Moderne Galerie” dwa obrazy znanych krakowskich pejzażystów: Henryka Szczyglińskiego — „Kościół Dominikański” i Stefana Filipkiewicza — „Górski potok z Tatr.” Obrazy te wystawione są na oddziale polskim wiosennej wystawy „Secesji”, a fakt zakupu ich przez ministerstwo oświaty przynosi nowe odznaczenie polskiej sztuce, — do „Moderne Galerie” bowiem, zakupowane by wają tylko pierwszorzędne dzieła współczesne.

Po zatem w wiedeńskiej „Secesji” przeszły na prywatną własność obrazy polskich artystów: Wyczółkowskiego, Pankiewicza i Kamockiego. W ogóle oddział polski jest prawdziwą ozdobą tegorocznej „Secesji”, a krytyka wiedeńska zgodnie przyznaje wystawionym tam dziełom naszych artystów, prawdziwą artystyczną wartość.

— **Pochwycenie złodzieja.** W hotelu Krakowskim jednemu z gości p. B. Kłopotowskiemu, właścicielowi dóbr z Podola rosyjskiego, skra-

dziono z portfela i z zamkniętej walizki około 1000 rubli. Zarządzone dochodzenia były zrazu bezskuteczne, — dopiero przy dalszych poszukiwaniach, które prowadzili inspektorowie policji Karcz i Herman, wykryto sprawcę w osobie kelnera hotelowego nazwiskiem Ignacy Kryja, ze Złotej pod Brzeskiem. Kryja wezwany wieczorem do przesłuchania w chwili, kiedy niósł na tacy naczynia do kuchni, umknął przez tylne schody na planty; za nim popędzili dedektywi. Kryja biegł przez trawniki, przeska kiwał płoty aż wreszcie schwytał go i przytrzymał jeden z przechodniów koło kawiarni Drobnera. Przy rewizji znaleziono przy nim tylko 11 koron. Ale inspektor Karcz udał się jeszcze na poszukiwanie drogi, którą Kryja uciekał z hotelu i na trawniku w pobliżu kawiarni znalazł otwarty czarny pugilares, a w nim 3130 koron w banknotach austriackich. Wówczas Kryja przyznał się, że pieniądze skradł, a skusiła go nieostrożność p. Klop., który pozostawił w mieszkaniu otwarty pugilares. Kryja zajrzał do środka, a zobaczywszy banknoty wyjął na razie 1 banknot na 500 rubli i 3 po 100 rubli, a kiedy się nikt nie upominał, żałował że nie zabrał więcej; to też znalazłszy w pokoju klucze dobrał się do walizki, z której wyjął kilka sztuk banknotów rosyjskich i zmienił je na austriackie. Ze skradzionych pieniędzy kupił sobie rower, 3 garnitury i zegarek i przez kilka tygodni używał życia.

— **Rządca krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie,** został mianowany p. Juliusz Szczepański.

— **Nowy prezydent sądu.** Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w gmachu św. Piotra, w jednej z sal rozpraw, odbyło się powitanie nowego prezydenta sądu krajowego w Krakowie, radcy dworu Łukaszeńskiego, dotychczasowego prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie.

— **Święcone w Sokole krakowskim** odbędzie się w niedzielę 22 bm. wieczór o 8. Wkładka 1 koronę. Lista u kursora Towarzystwa.

— **Ofiara.** Zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Ochmańskiego, złożył chorągiew Marjański 19 koron na zakład p. Żurawskiej w administracji „Głosu Narodu.”

— **Z okazji mianowania prezydenta sądu apelacyjnego p. Witolda Hausnera** tajnym radcą, składali mu dziś gremialne życzenia, o godzinie 9 rano, w sali rozpraw sądu apelacyjnego, członkowie sądu krajowego wyższego, urzędnicy biur pomocniczych, imieniem których wyraził życzenia wiceprezydent sądu apelacyjnego p. J. Uhr-Stebelski. Następnie gratulowali kolejno nadprokurator dr. Wł. Wędkiewicz i prokurator p. R. Doliński z gremium urzędników, — dalej gremium sędziów i urzędników sądu krajowego z prezydentem p. Łukaszeńskim, wiceprezydentami Mendelsburgiem i dr. Pogorzelskim, oraz sądy powiatowe z naczelnikami dr. Fr. Bujakiem, dr. Windakiewiczem na czele. Podobnie składali życzenia lekarze sądowi i delegaci Izby adwokackiej.

— **Niespodzianki wodociągowe.** Z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej, doprowadzającej wodę do głównego rezerwuaru, między Przegorzałami a zakładem wodociągowym, całe miasto przez wczorajszą dobę pozbawione było czystej wody, gdyż z hydrantów sączyła się woda żółta nie zdatna do picia. Rura pękła w poniedziałek o godzinie 11 przed południem bez poważnej szkody. Natychmiast zebrano personal i o godzinie 1 popołudniu przystąpiono do odkopania i wymiany rury. Robota bez przerwy trwała do rana we wtorek. Ponieważ zapas wody w zbiorniku, przy rozpoczęciu naprawy był wystarczający, prowadzono robotę energicznie i bez ustanku przy sprzyjającej pogodzie, gdyby jednak deszcz padał, groziłoby miastu niebezpieczeństwo zupełnego braku wody.

Dzisiaj zrana, znowu woda była brudna i mętna. Przyczyna tego nie miłego zjawiska jest nieznana. Rura główna została naprawiona jeszcze wczoraj; przy puszczeniu wody mogło powstać tylko chwilowe zanieczyszczenie. Skąd jednak dostały się do wodociągu takie masy mułu, trudno sobie wytłumaczyć. W każdym razie są to bardzo przykre niespodzianki, którym należy jak najusilniej zapobiedz.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zanieczyszczenie wody dzisiaj rano, nastąpiło wsku-

tek pęknięcia rurociągu na ulicy Podwale, obok hotelu krakowskiego. Rura idzie tam pod kanałem w głębokości przeszło 3 metrów i na zewnątrz nie nie wskazywało uszkodzenia; dopiero zbadanie całej sieci wykryło miejsce pęknięcia. Rurę w tem miejscu wyłączono, a naprawa nastąpi niebawem. Uszkodzenie jest lokalne i nie wywoła braku wody.

— **Raut fiołkowy.** W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się w salach starego teatru „Raut fiołkowy” połączony z tombolą, kołem szczęścia i różnymi niespodziankami na dochód kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich i na Zakład pani Żurawskiej. Role gospodyń przyjęły dotychczas Łaskawie pp. Żuławska, Kadonowa, Propperowa, Wicherkiewiczowa, Sulimirowa, Chmurska, Sebaldowa, Porębska, Gellowska, Chmielarczykowa, a gospodarzy dr. Żuławski, dr. Kaden, dr. Sulimir, książę R. Radziwiłł, hrabia Tyszkiewicz, dr. Chmielarczyk i Chmurski. Raut zapowiada się bardzo dobrze. Gospodynie z całą gorliwością pracują nad uświetnieniem rautu. Po bilety i zaproszenia zgłaszać się można do komitetu, ul. Garbarska l.

— **Zmiany w Banku krajowym.** P. Kazimierz Łaskowski, sprawujący urząd prezesa rady nadzorczej Banku krajowego, wniósł rezygnację z tego stanowiska i ustępuje 1 lipca. „Gazeta Narodowa” dowiaduje się, że stanowisko to nie będzie więcej obsadzone, a natomiast w myśl statutu Banku krajowego obsadzonem zostanie stanowisko trzeciego dyrektora tegoż Banku.

Godność prezesa Rady Nadzorczej w Banku krajowym, była, — możemy to otwarcie powiedzieć, najzwyczajniejszą synekurą; to też skasowanie jej należy powitać z szczerem zadowoleniem. Jeżeli dwaj obecni dyrektorowie nie mogą podobać swoim obowiązkom, trzeba im dodać jeszcze jednego fachowca, ale nie mnożyć bezużytecznych a kosztownych dygnitarstw...

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 19 „Dożywocie” Fredry.

W sobotę 21 „Pojedynek” sztuka w 3 aktach St. Lavedana (nowość).

— **Napad w Żywcu.** Socjaldemokraci żywieccy, rozjuszeni niepowodzeniami na zebraniach, które w powiecie urządzają, od kilku miesięcy, doznając wszędzie od włościan niegościnnego przyjęcia — postanowili się zemścić na ks. Stojałowskim, którego na tych zgromadzeniach spotykali. Gdy tedy w poniedziałek wielkanocny ks. Stojałowski przyjechał do Żywca, chcąc się udać do Piotrzykowiec, do posła Fijaka, socjalni demokraci podmówili fiakra, który rozpoczął kłótnię przy zapłacie i chociaż dostał ponad ugodzoną kwotę, zaczął ks. St. lżyć i wyzywać. Ponieważ numeru na karetkę nie było, ks. Stojałowski udał się do Magistratu, aby się dowiedzieć nazwiska woźnicy. Na to czekali socjali demokraci i gwizdając zaczęli się zwolnować i wracającego do fabryki Boguckiego ks. Stojałowskiego opadli gromadą i chcieli zawlec do „propinacji” aby mu tam „kości połamać”. Na szczęście zobaczył to naczelnik urzędu pocztowego p. Herwe i wybiegłszy na ulicę przy pomocy woźnych pocztowych wyrwał ks. Stojałowskiego z rąk napastników.

Zajęcie powyższe ilustruje jaskrawo zdziwienie, jakie wprowadzają do naszego życia publicznego socjaliści. Gwałt i przemoc brutalna, oto broń, której głównie używają w walce politycznej. Ks. Stojałowski, stał się dla nich w ostatnich czasach bardzo niewygodnym, więc nie przebierają w środkach, aby zakamować jego działalność. Zbójcecki napad w Żywcu miał do tego posłużyć. Mamy nadzieję, że nie ujdzie im to bezkarnie, i że władze sądowe zajmą się energicznie wyszukaniem i ukaraniem winowajców.

— **W Boryslawiu** spalił się szyb naftowy „Nadzieja” — Łukanieckiego. Podczas eksplozji jeden robotnik doznał ciężkiego poparzenia.

— **Samobójstwo oficera.** W Jarosławiu na starym cmentarzu w wielki piątek wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ludwik Frömel, kapitan 10 pp. Frömel stacjonowany był w Radymnie i wraz z trzecim bataljonem tego pułku miał odejść po świętach do Białiny w Bośni. Powód samobójstwa nie znany.

Dr Nieć i Ska DYWANY PERSKIE, KILIMY I PORTJERY. Największy skład. Kraków, Rynek gł. L. 25. Najniższe ceny.

— **Kasa oszczędności w Rzeszowie.** Konkurs na projekt nowego gmachu rzeszowskiej kasy oszczędności rozstrzygnięty został w ten sposób, że pierwszą nagrodę 1000 koron otrzymał architekt z Krakowa p. Roman Bandurski, a druga w kwocie 600 kor. p. Jan Peroś, również architekt z Krakowa.

— **Pielgrzymka do Lourdes.** Zgłosiło się tylu uczestników do pielgrzymki, że komitet uzyskał dla nich pociąg osobny, który dnia 7 maja o godzinie 8 z rana wyjedzie z Wiednia. Zwracamy przy tej sposobności uwagę Polakom, że będą mogli z Einsiedeln zrobić wycieczkę do polskiego Muzeum w Rapperswilu. Ostateczny czas do przyjmowania pieniędzy jest 26 kwietnia, II klasa kosztuje 200 fl. III 125 razem z wiktorem i hotelem. Pieniądze nadsyłać należy pod adresem S. Bolla, Wien, IV Trapekgasse 5.

Kroniczka literacko-artystyczna.

— **Kazimierz Głiński „Gady“** Warszawa. Na kład Geberthnera i Wolfa. 1906.

(z. s.) Powieści historyczne Kazimierza Głińskiego, cieszą się u nas zwykle wielką popularnością, umięją bowiem zająć szeregiem zdarzeń dramatycznych i groźnych zawiślań, w pośród których rycerze, piękni jak anioły, kochają się zapamiętale w dziewicach uroczych jak anielice i równocześnie dokazują cudów waleczności. Najczęściej bohater romansu goni za ubóstwioną, porwaną i uwiezioną w dalekie strony przez podstępny i złośliwy wroga. Gonitwa kończy się czasem tryumfem enoty i połączeniem miłującej się pary, niekiedy zaś, jak obecnie w „Gadach“, tragiczną śmiercią bogdanki. Taki stary, lecz wiecznie jary i sympatyczny wątek powieści rozsnuty na lekko podmalowanym tle dziejowym, przepleciony tu i ówdzie epizodem mniej więcej koniecznym, przyozdobiany ładnie utoczonymi wierszami, wywołuje zawsze pożądane przez powieściopisarza wrażenie, bo autor, kreśląc swoje legendowe opowiadania nie marzy wcale o laurowych wieńcach literackiej zasługi, lecz pragnie zainteresować, rozśmieszyć i wzruszyć najszerzą koła czytelników i czytelniczek polskich. Wspomnieliśmy o wierszach. Otóż tym razem dał nam Kazimierz Głiński w „Gadach“ przesłiczny przykład średniowiecznego „Sądu miłości“ Henryka Probusa, Piastowicza zwanego „Der milde Fürste“, który zgermanizowawszy się, niemieckie rymy układał. Kunsztowniejszym jednak od oryginału jest tłumaczenie polskiego poety. Nazwać je można śmiało prawdziwym klejnotem poezji.

Alojzy Szarlowski, e. k. radea szkolny. „Od absolutyzmu do konstytucji w Rosji“ 1848 — 1905) Kraków, Nakład G. Gebethnera i Spółki 1906.

(Z. S.) Szkic powyżej wymieniony jest obrazem pragnień i czynnej akcji narodu rosyjskiego w celu zrzućcia z siebie jarzma samodzierżawia i pozyskania niezaznanej nigdy swobody. Nie potrzebujemy zaznaczać, że ruchy wolnościowe w Rosji od Iwana Groźnego aż do ostatniej wojny japońskiej, były przeważnie nikłe i słabe objawiały się jednak od czasu do czasu w formie mniej lub więcej znaczących usiłowań, które despotyczna dłoń carów i żelazna władza biurokracji umiała szybko zdławić w samych zarodkach. Dziś jeszcze nawet, gdy powódź idei rewolucyjnych zalewa już całe państwo, stawia ona nieraz wcale skutecznie czoło wzbierającej, rozburzającej fali. Autor „Od absolutyzmu do konstytucji w Rosji“, wobec najświeższych zdarzeń, noszących na sobie znamiona to ustępstw rządu i ogólnego postępu, to znowu reakcji i cofania się wstecz, szuka klucza do zrozumienia chaotycznej, bieżącej chwili w historii, chociaż nie może w tym względzie oprzeć się na dostatecznym materiale, bo badacze rosyjscy nie wyjaśnili dotąd wielu kwestii tej dziedziny dziejów Rosji. Pomimo to poważna, wielce interesująca i ze wszechmiar aktualną pracę p. Alojzego Szarlowskiego gorąco polecamy czytelnikom naszym, posłuży im bowiem cna za busole, przy orientowaniu się w gąszczu sprzecznych wiadomości politycznych, jakie nam telegramy z Petersburga i Moskwy codziennie przynoszą.

Pierwszy zeszyt „Muzeum polskiego“ redagowanego przez pp. Kopere i Pagaczewskiego już wyszedł, i zawiera szereg bardzo artystycz-

nie wykonanych reprodukcji, dzieł sztuki średniowiecznej przechowywanych w krakowskich muzeach i kościołach. Piękne to wydawnictwo omówimy obszerniej.

— **Zmiana w wydawnictwie „Kraju“.** Pan Pilz, dotychczasowy właściciel petersburskiego „Kraju“ sprzedał to pismo polskiemu konsorcjum i wystąpił z redakcji. „Kraj“ miał w swoim czasie wielkie znaczenie jako jedyny organ polski, który mógł nieco śmieiej bronić interesów polskich w obec rządu i społeczeństwa rosyjskiego, liczył też bardzo wielu czytelników w prowincjach zabranych. Później prowadził tak zwaną ugodową politykę, która podkopała jego popularność. Obecnie gdy cenzura złagodniała, a w Wilnie i w Kijowie powstała polska prasa, racja bytu „Kraju“ jest już mniej istotną.

Nowe książki.

Ks. dr. Stanisław Trzeciak: Stosunki polityczne u żydów za czasów Chrystusa Pana. — Poznań, nakład redakcji „Przeglądu kościelnego.“

Jan Grzegorzewski: Słów kilka w sprawie kupna, strojenia, korekty i konserwacji fortepianów, pianin i organów, oraz garść refleksji w tym względzie. — Kraków, nakład własny.

Walery Pieńczykowski: Auf der Warte Habsburg. — Wiedeń.

Wybuch Wezuwiusza.

II.

W drugim jednak dniu wybuchu w nocy jak gdyby tysiące armiat ryknęło z głębi krateru. Obserwatorium zachwiało się, a Wezuwiusz pokrył się czarną, nieprzebitą chmurą, zasłonił całą swoją groźę przed oczyma tych, co go obserwowali, i gdyby nie grzmoty podziemne, nie miałyby się żadnego wyobrażenia o niebezpieczeństwie. Ale niebawem ku wschodowi i morzu niebo oświeciło się luną. Na stokach pękła w kilku miejscach skorupa skalista i wypłynęła potoki rozpalonej lawy, które rzuciły złowrogie światło na chmury i kłęby. A takie potoki lawy mają zwykle po kilkadziesiąt lub kilkaset metrów szerokości, temperatura zaś płynu dochodzi do tysiąca stopni gorąca! Płyną powoli, oświecając się niebieskimi płomikami, wydobywającymi się z lawy, piętząc się czasem na kilka metrów, idąc nieublagane, paląc drzewa, winnice, domy, mury przed sobą.

Potem przyszedł jeszcze gwałtowniejszy wybuch u szczytu i jak na zakończenie jakiegoś pirotechnicznego popisu, wśród trzęsienia ziemi, od krył się sam szczyt, jak gdyby zeń oderwano gwałtownie pokrywę, stanął cały w ogniu, z kolosalnym słupem żaru, przechodzącego aż do białej barwy, i jednocześnie przelała się z wierzchołka rzeka lawy, aby się połączyć z temi, jakie z boków spływały.

Od tej chwili widok stał się nieźrównanej grozy i piękności. Cały Wezuwiusz płonął na wierzchu jak i po bokach; złoty rozpalony wysoka kiwały tysiącami ku niebu w piekielnym deszczu. Zaczernieniały chmury i grzmoty podziemne wypełniały powietrze.

W miarę jak się ziemia zaczęła chwiać, jak drżały posady obserwatorium wszyscy opuścili je, aby zanoćować w bezpieczniejszym miejscu.

Wtedy i Neapol odczuł skutki wybuchu. Na całą okolicę, nie mówiąc już o miejscowościach najbliższych, aż do Bari, Beneventu, Barletty, spadł deszcz popiołu zanieiony wiatrem, pokrył ulice, domy, a że jednocześnie deszcz zaczął padać, więc parasol służył do ochrony od wody i popiołu, spadającego do ust i gryzącego oczy. Popiół zanieiony został aż do Czarnogóry. Najwięcej od czuły go miasteczka leżące pod Wezuwiuszem, jak Portici, Torre del Greco, Ottajano, Bescotrecate, Torre Annunziata, San Giuseppe, oraz wiele innych jak Somma, Sarno, leżące z drugiej strony wulkanu, które zostały przykryte całunem szarym.

Dla tych osad najgroźniejszymi stały się jednak wylewy lawy z stoków Wezuwiusza i kamyczki spadające z popiołem, na płaskie dachy, które potem waliły się pod ciężarem, przysgniatając ludzi. W ten sposób zniszczonemi zostały Ottajano i San Giuseppe, część Bescotrecate i zdaje się, że pomiędzy kilkuset ofiarami zgnieconemi przez waliące się dachy jest kilkudziesięciu zabitych. oprócz

rannych mniej lub więcej ciężko. Wszędzie tam wysokość pokładu popiołu i żużli dochodziła do metra.

W Neapolu całym mało było widać zjawiska, z powodu pochmurnego nieba, deszczu i chmur popiołu, jakie oczom widok zasłoniły, bo wiatr pędził chmury w tę stronę. Tylko od strony Pompei i Valle di Pompei, nieco było jasniej, ale i tutaj, fotografowie, którzy przybiegli z aparatami, nie zdołali dokonać zdjęć dla braku odpowiedniego światła.

Pomimo całego zniszczenia jakiego dokonała erupcja, pałac winnice i niektóre osady, uważać trzeba za szczęście, że lawa zatrzymała się przed Torre Annunziata i Pompei, uszkodziwszy tylko kawałek toru kolejowego. Ludność uciekała gdzie mogła, w popłochu i rozpacz, pakując dobytek na wozy, nocując na wolnym powietrzu, lub przenosząc się w dalsze strony, jak do Castellamare (dawniejszych Stabiae), wslawionego tem także, że Pliniusz starszy, w r. 79, położywszy się na brzegu morza w czasie wybuchu, udusił się wodorodem, jakim ziemia była przesycona.

Ostatecznie po czterech dniach runął, zawalił się stożek krateru, wysoki na 250 metrów, skutkiem czego Wezuwiusz (jak zwykle bywa przy każdym wybuchu), zmienił kształt. Wysokość całej góry wynosi około 1200 metrów.

Jakimi są przyczyny tych nagłych zjawisk, dotąd jeszcze nie wykazano naukowo. Zdawałoby się, że woda morska, dostawszy się do czeluści podwodnych, wytwarza przy wysokiej temperaturze wnętrza ziemi parę i że ta potem rozsada skorupę ziemi, dla której wulkany są kłapami bezpieczeństwa. Przypuszczać zresztą należy, że środek ziemi naszej, jest jeszcze w stanie płynnego żaru.

Stwierdzono także, że szerokość ławicy lawy, płynącej ku Torre Annunziata, wynosi czterysta metrów!

Rząd uczynił co mógł, aby przyjść w pomoc dotkniętym nieszczęściem. Król i królowa pojechali niezwłocznie z Rzymu do Neapolu i w samochodzie (z powodu przerwania toru kolejowego) zwiedzali zagrożone miejscowości. Pojechali także na miejsce księżę Aaosty z małżonką, księżniczką Heleną orleańską i kardynał arcybiskup Neapolu Prisco. Posłano żywność dla biedaków, król ofiarował sto tysięcy lirów.

Dziwić się tylko trzeba, że pomimo tylu katastrof, jakie się powtarzają chrończnie od przeszło 1800 lat, ludzie nie przestają osiedlać się na stoku wulkanu. Uroki klimatu, urodzajność ziemi, cudo wne położenie ziemi wznoszącej się nad zatoką, nadają jej osobliwy czar, nęcący mieszkańców. Może być, że teraz rząd określi linię, poza którą nie wolno będzie stawiać domów. Człowiek jest bezsilnym wobec Wezuwiusza, a jak na razie neapoli tańczy, kiedy nadejdzie wybuch, urządzają procesje, wystawiają święte posągi, wzywają pomocy św. Januarego, patrona Neapolu, którego krew ożywia się dwa razy do roku...

* * *

Podziw całego świata wywołuje kierownik obserwatorium na Wezuwiuszu, prof. Mattucci, który nie tylko pozostaje w gmachu obserwatorium, ale wśród ciągłych wybuchów robi wycieczki do rozmaitych miejsc na stoku wulkanu, aby zbadać strumienie rozżarzonej lawy, obserwować krater i t.d. Była jedna tylko chwila, kiedy prof. Mattucci musiał umykać ze swego stanowiska. Mianowicie w ubiegłą niedzielę grad kamieni, spadających na obserwatorium, był tak straszliwy, że jeszcze chwila, a obserwatorium by runęło, grzebiąc pod sobą swych mieszkańców, jak to się stało z kościołem w St. Giuseppe, gdzie zginęło 140 ludzi. Profesor Mattucci śniadkom, przeważnie dziennikarzom, którzy mają jeszcze odwagę odwiedzać go w obserwatorium w obecnej chwili, pokazuje niektóre z tych pocisków. Są to kamienie twarde, jak najtwardsze meteory (których żelazo w stanie rodzimym jak wiadomo kraje szkło), a tak są wielkie, jak dwie pomarańcze. Ale zaledwo grad ten nieco zwolnił, profesor Mattucci zawrócił z drogi. Odtąd pozostaje na posterunku ze spokojem i humorem „bohatera nauki“. „Niech ci popioły będą lekkie!“ — życzy na drogę, powracającemu do Neapolu swoim gościom i dodaje żalostną prośbę, aby tam na dole przypomniano sobie, że on czasem jada i aby przysłano parę funtów chleba

„MYDŁO MACIERZANKOWE“

tylko W. BRACHA z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe, **MYDŁO MACIERZANKOWE**, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom. Liszaje, piegi, plamy wyrobiane, czerwoność nosa, wargi, przyszcze, wysypkę, łupież z głowy i t. p., gubi radykalnie. — Cena mydła, 60 h. — Do nabycia w wyłączn. składzie fabryczn. Salad apt. „Santus“, Kraków al. Długa 16.

dla niego i jego ludzi, którzy jeszcze przy nim wytrwali.

Kolej na Wezuwiusz. Ofiarą strasznego wybuchu wulkanicznego padła również, jak wiadomo, kolej na Wezuwiusz, zbudowana przez znanego przedsiębiorcę wycieczek turystycznych, anglika, Tomasza Cooka. Przed zbudowaniem tej kolei wdarcie się na szczyt góry, było przedsięwzięciem trudnym i kosztownym. Trzeba było albo wchodzić piechotą, co wymagało długiego czasu, i było bardzo męczące, albo też trzeba było użyć muła, przyczem znowu przewodnicy, woźnice itp. dzielili turystów do niemożliwości. Kolej górską na Wezuwiusz, której część pierwszą — kolej zębata do krateru — otwarto w roku 1880, wyrusza ze stacji Pugliano, skąd turysta w przeciągu 12 minut więcej 40 minut dostaje się na dworzec kolei zębatej. Ze stacji Pugliano jedzie turysta do stacji Monte Cateroni, gdzie znajduje się obserwatorium. Pociąg przebywa wspaniałą okolicę, dokola rozciągają się winnice, z których pochodzi głośne wino „Lacrimae Christi”; wszędzie ziemia jest bardzo żyzna, wegetacja ogromnie bujna, na prawo i lewo widać całe gaje drzew pomarańczowych, róż i kamelji. Okrążywszy Monte Cateroni, turysta dostaje się do wspaniałych gajów akacjowych; z okien wagonu widać przepyszną panoramę Neapolu i okolicy. Ze stacji Crema, gdzie znajduje się wspaniały hotel, położony w cudnym parku, pociąg jedzie jeszcze 12 minut do stóp właściwego stożka wulkanu. Tutaj przesiąść się trzeba do kolejki zębatej. W ciągu 8 minut przewozi ona podróżnych aż do samego prawie krateru, bo tylko na odległość 200 metrów od niego.

Ze świata.

* 45,000 wdów pozostało w Rosji po szeregowcach poległych w ostatniej wojnie rosyjsko-japońskiej. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało przepisy o przyznaniu im emerytury od skarbu, a projekt złożono w Radzie państwa z prośbą o najrychlejszą decyzję wobec nagłości sprawy. Na emerytury te potrzeba będzie rocznie przeszło milion rubli.

Tytoń.

Dr. Wróblewski rozpoczął w Krakowie wykładnictwo p. t. „Życie bez tytoniu”, poświęcone walce z nikotynizmem. Z pierwszego numeru tego pisma wyjmujemy ustęp p. t. Tytoń. Amatorzy palenia, nie podzielają zapewne wyrażonych tam poglądów...

Tytoń jest rośliną cuchnącą, a podobną do szaleja i bielma. Francuzi przywieźli go z Ameryki 300 lat temu. Uprawia się na urodzajnych polach stref umiarkowanych, na przykład w Węgrzech, gdzie są nim okryte rozległe pola. Tytoniu nie wolno uprawiać byle komu; prawo uprawiania go zastrzegło sobie państwo, fabryki do przygotowania tytoniu i wyrobu cygar są państwowe, a państwo ma też w tytoniu wielki pożytek, naprz. Węgry mają z niego rocznie koron 60.000.000 czystego dochodu.

Jeżeli wyciśniemy liście tytoniowe, to otrzymamy cuchnący i gorzki płyn, podobny do saporku (ocięku) w fajce, który to płyn zawiera ostrą truciznę, zwaną nikotyną. Nikotyna jest mocną trucizną, może nawet mocniejszą od sublimatu i arsenu. Lekarze wlać jedną kroplę nikotyny na rogowkę oka zwierzęcia i ono zginie. Pewien lekarz zaprosił do siebie pijaka i palacza „Ile wódki wy pijecie, ażeby się upić?” zapytał się pijaka. A skoro mu tenże powiedział, wlać tę samą dozę psu do gardła i pies zdechł. „Teraz widzicie, co pijecie” powiedział lekarz pijakowi. Następnie wziął palaczowi fajkę z ręki, wypłukał z niej i z cybucha sok i wlał do gardła innemu psu, który także zaraz zdechł. „Teraz widzicie, co palicie” powiedział palaczowi.

I człowiek umiera od jednej kropli nikotyny. Najprzód mu blednieje twarz, potem wystąpi na czoło zimny pot, człowiek słabnie, womituje, serce mu szybko uderza, dostaje zawrotu głowy, chrapie, w oczach robi mu się ciemno, miota się, dostaje kurezów, traci pamięć i umiera z pianą na ustach.

Jeżeli włożymy żdźbło w nikotynę i przyłożymy je ptaszkowi do dzioba, to ptaszek zaraz umiera. Ogrodnicy wytępiają mszyce i inne owady na roślinach tem, że skrapiają rośliny wodą, do której przydadli nieco tytoniowego ekstraktu; ale muszą uważać, aby nie dali za dużo ekstraktu, gdyż inaczej uschłyby liście lub gałązki krzaków i drzew. Żaba ginie, jeżeli wylać jej sok z fajki na grzbiet.

Stwierdzono, że szwarcownicy, przenosząc z Francji do Hiszpanii tytoń na nagiem ciele, tak się tem zatruli, że zmarli. Pewien poeta francuski wypił szklankę wina, do której mu dodano tytoniu i umarł wskutek tego wśród straszliwych bólów. Dwaj bracia poszli o zakład, kto więcej wypali; jeden wypalił 17 fajek, a drugi 18 jedna po drugiej i obaj zaraz umarli.

Bojkot Gorkiego. Z Nowego Jorku donoszą: Maksym Gorkij, którego w Nowym Jorku tak entuzjastycznie przyjęto, uległ nagle bojkotowi. Dowiedziano się bowiem w Nowym Jorku, że kobieta, z którą Gorkij przyjechał i która zapisała się jako jego żona, nie jest jego żoną, lecz artystką dramatyczną z Petersburga, Andrejewową. Dalej już za staraniem ambasady rosyjskiej dowiedziano się, że Gorkij pozostawił w Rosji żonę swą z dwojgiem dzieci bez środków do życia. Wiadomości te wywołały wśród publiczności wielkie oburzenie, a goście w hotelu, do którego Gorkij zajechał, zażądali usunięcia go z hotelu i zagrozili, że w przeciwnym razie wszyscy opuszczą hotel. Gorkij więc musiał hotel opuścić i udał się do drugiego, ale tu, tak samo, jak i w trzecim leszczu hotelu, spotkał go ten sam despekt, tak, iż w końcu musiał umieścić się w pokoju umeblowanym. Gorkij sądzi, że agenci ambasady rosyjskiej tak przeciw niemu agituja.

Telegramy.

(Z dnia 18-go kwietnia.)

Nominaacja ministra honwedów.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza pismo odręczne cesarza stawiające feldmarszałka porucznika Jekelfalusyego w stan pozasłużbowy i mianujące go węgierskim ministrem obrony krajowej.

Przesilenie w Serbji.

Belgrad. Z powodu ustąpienia gabinetu Gruicza, sytuacja polityczna jest bardzo zawiślana. Sądzą, że jedynym wyjściem z sytuacji będą nowe wybory.

(Gabinet serbski musiał ustąpić w obec nie możliwości załatwienia sprawy królobójców. (Przyp. Red.)

Strejk listonoszów w Paryżu.

Paryż. Odbyte 14 bm. wieczorem zgromadzenie listonoszów i służby pocztowej przy udziale 5000 osób postanowiło wspierać środkami strejkujących listonoszów. Strejkujący listonosze uchwalili dalsze bezrobocie.

Strejki we Francji.

Lens. W Sievan przyszło wczoraj do bardzo burzliwych zajść. 150 kobiet napadło na żonę pewnego robotnika, który nie przyłączył się do strejku, poszarpaly one na niej odzież i zmusily ją do noszenia czerwonego sztandaru. Urządzenie mieszkania tej kobiety zniszczono. Zandarmerja interweniująca obrzucono kamieniami przyczem tłum niszczył wszystko, co mu wpadło w ręce. Gdy zawezwano konnicę, obrzucił ją tłum cegłami, kamieniami i odłamkami szkła oraz wznosił okrzyki „niech żyje rewolucja”. Stan zranionych oficerów jest bardzo poważny. Wczorajem ponowily się rozruchy. Władze zażądały wzmocnienia asysty wojskowej. Strejkujący zmusili robotników w kilku fabrykach do przestania pracy. Wczorajem odbyło się w Lens zgromadzenie, na którym ogłoszono bardzo gwałtowne mowy. W ciągu nocy przybyło wojsko, które tłumy powitaly kamieniami. Kilku żołnierzy odniosło rany. Strejkujący, którzy dopuścili się rozmaitych wykroczeń, chcieli także uszkodzić tor kolejowy.

Chińskie zbroyenia.

Charbin (Pet. aj. tel.) Obiega pogłoska, że generałowie chińscy Maa i Juanszikaj wzmacniają swoje wojska stojące na południe Mandżurji.

oraz gromadzą wojska w dystrykcie Ninguta. Wojska te mają być rzekomo wysłane do Tielinu. — 12 tysięcy koni, jakie zakupiono, mają być wysłanych do Salantun. W Chinach odbywa się zaciąganie milicji. Zgłasza się bardzo wielu młodych ludzi, którzy odbywają dwa razy dziennie ćwiczenia.

KURSA.

Kraków, 18 kwietnia.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	686 50	Akcje tureckie tyt. Gal. akc. Tow. kop.	379
Węgr. Zakł. kr.	8 6 50	Oblig. węg. indem.	96
Anglobanku	318	Renta majowa	99 65
Unionbanku	557	Austr. renta kor.	99 60
Länderbanku	440	Węgr. „kr. ziem	95 85
Bankverein	561 75	561. Listy t. „kr. ziem	99 15
Bodenkreditbip.	1082	4 prc. „ Banku h.	98 05
Gal. Banku hipot.	569	4 1/2% „ „ „	100 80
Kolei państw.	684 50	5% „ „ „	111 75
„ połudn.	124 50	4% „ „ kraj.	99 10
„ Elbethal	456	4 1/2% „ „ „	101 55
„ Północnej	5745	5% „ „ „	
„ Czeruiow.	584	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Alpiny	573 75	4% Gal. pożycz. z 1893	99 30
Rima Muranyi	562	4% Poż. m. Lwowa	93 05
Prask. Tow. zelaz.	2705	Losy tureckie	152
Fabryki broni.	598	Marki	117 87
Tureckie tytoniow.	879	Ruble	252 75
Gal. karp. Tow. naf.	503		

Usposobienie: Realizacje łączne z słabą zagranicą i z powodu mającej nastąpić likwidacji ultimo, wywierały nacisk.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z powodu świąt żydowskich (Pascha) targu zbożowego nie było.

CENY TARGOWE.

Kraków d. 17 kwietnia 1906.

Za 100 kilogram.

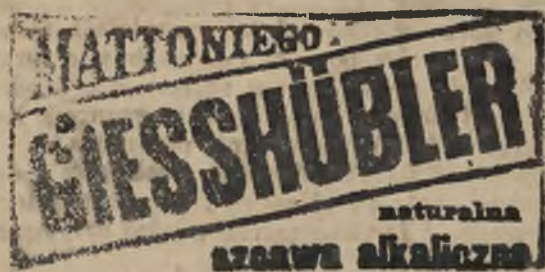
Pszemica biała	od — do —
Pszemica czerwona i żółta	„ — „ —
Pszemica węgierska	„ — „ —
Żyto krajowe	„ — „ —
Żyto węgierskie	„ — „ —
Jęczmień na krupy	„ — „ —
Jęczmień browarny	„ — „ —
Jęczmień na paszę	„ — „ —
Owies z opłatą akcyzową	„ — „ —
Proso	14:20 „ 14:80
Jagły	28:— „ 32:—
Tatarka	14:— „ 14:20
Kukurydza	— „ —
Oroch	18:50 „ 25:50
Pasola	26:50 „ 48:—
Wyka	19:— „ 19:50
Rzepak zimowy	28:— „ 28:50
Koniczyna nasienna czerwona	90:— „ 120:—
Koniczyna nasienna biała	90:— „ 130:—
Tymotka	38:— „ 48:—
Esparsetta	24:— „ 24:50
Soczewica	60:— „ 80:—
Słoma	3:80 „ 4:40
Siano	4:20 „ 5:40
Koniczyna pastewna	5:80 „ 7:60
Ziemniaki	2:80 „ 3:00
Jaja	za kopę 2:80 „ 3:60
Masło	1 kg. 2:40 „ 2:80
	garniec 9:— „ 10:50
Spirytus na 95° Tralasa 1 hl.	— „ 200:—
Okowita „ 75° „ 1 „	— „ 160:—

NADESŁANE.

Dr. Jan Frączkiewicz

lekarz szpitala Bonifratrów i sekundaryusz szpitala św. Łazarza

przeprowadził się i ordynuje (3 4) ulica Jabłonowskich 1. 2 (naprzeciw Uniwersytetu).



Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich i konfekcyi damskiej pod firmą

STANISŁAW MIŚ

ROZSZERZONA I PRZENIESIONA ZOSTAŁA Z ULICY BRODZIEJ NA UL. BRACIĄ L. 6. — Magazyn mody utrzymuje na aktualnie gotowe OKRYCIA DAMSKIE, KOSTYUMY SPACEROWE, PELENTY DAMSKIE, męskie i dziecięce w wielkim wyborze, SPÓDNICE gotowe do bluzek. — Zamówienia wykonuje z materiałów własnych, jakoteż i z powierzonych starannie, RÓDZEM ANGIELSKIM.

Ceny umiarkowane.

WYROB TYLKO WŁASNY.

Bywa

w chorobach płucnych, nieży-
tach, silnym kaszlu, zółtach,
influenzie

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa
ciężko, usuwa kaszel, wydzielinę, sprawia,
że pęty nacz. sniżają.

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liście naśladownictwa, przeto prosimy
żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche”.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylika (Szwajcaria).

„Roche”

Destak można na zarządzenie lekarza
w aptekach po 4 K. za flaszę.

**Ostatnie
Nowości**

pojedynczych i eleganckich
półówek Kastiumach, Bluzach
Okręciach Damskich

WIELKI WYBÓR GUSTOWNYCH MA-
TERIAŁÓW: WEŁNIANYCH, JE-
WABNYCH I BAWELNIANYCH—
oraz Bielizny Damskiej.

Maryja PRAUSS
Kraków Rynek Nr 7.

755 10

Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasa-
żerów z Galicyi zo-
stała zniesioną wobec
czego pasażerowie do
Ameryki mogą zaraz
Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen,
pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argenty-
ny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Szczegółowych wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety
sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

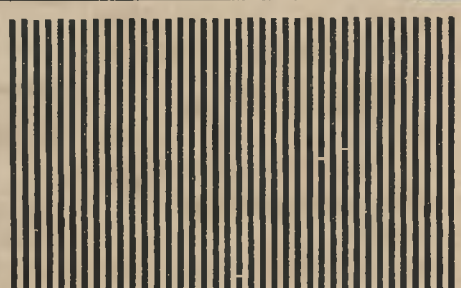
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

ZRANIENIA

tego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochro-
nne, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką
może zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana
Haußsalbe, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta
wymazuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa
ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.
na 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. —
nadaniem kor. 3-16 za 4/1 puszki, kor. 7
10/1 p., franco do wszystkich stacji austr.
g. monarchii. — Wszystkie części opakowania no-
szą prawnie deponowaną markę ochronną.

FRAGNER, c. k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem”, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Złoty w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znacz. aptekach.



ORACYE

przemowy i powinszowania przy
uroczystościach weselnych, za-
ręczynowych, narodowych,
imieninach i innych okazjach.
Przewodnik do pisanja listów
miłosnych. Kuplety i Monolo-
gi. Zbiór najużywanych pie-
śni polskich. Zebrał i ułożył
STANISŁAW TOMASZEWSKI
w Bydgoszczy. Powyższa ksią-
żka w Prusach zakazana a wy-
dawca na więzienie skazany.
Kto nadesł 1 koronę w zna-
czkach, otrzyma ORACYE fran-
co. Adres: ZYGMUNT TOMA-
SZEWSKI, Kraków, ul. św.
Krzyża Nr. 7.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po
weteranie z r. 1831, mająca przy so-
bie nieuleczalnie chorą córkę, o wspo-
możenie jakimkolwiek datkiem. Ła-
skawe datki na ten cel przymuje
Adm. „Głosu Narodu”. 187

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Piłarska,
przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wy-
robu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

JEDYNA POMOC

znajdą rodzice dla swych słabowitych, drobnych i trudno się
wychowujących dzieci, od lat 6 do 25 — w rządowe-konce-
syonowanym, z najlepszym skutkiem pracującym prywatnym
Instytucie wychowawczym i Zakładzie gospodarczym Pihono Enose
przy Győr (Raab), Węgry dwie godziny od Wiednia, Prospekty
i wiadomości udzieli dyrektor H. F. Mansfeld. 1087 1

Piękny
Piękniejszy
Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż pryszcze, wy-
rzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmar-
szczki i fałdy już po dwu lub trzech-
krotnem użyciu prawdziwego
angielskiego

BALASSY

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę
rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delika-
tną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe
1 koronę, puder K 1-20, krem ogórkowy 2 korony.
Do nabycia: Reim i Sp. Kraków; w Aptekach we Lwo-
wie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker, nastę-
pnie w Przemyśle, w aptekach M. Schwarza i A. Gold-
berga. Tylko preparaty Balassy są prawdziwymi.

Wysyłka pocztą: C. BALASSA, Apteka Buda-
peszt Erzsébetfalva. 133 5

**Biuro Ogłoszeń
i wynajmu mieszkań**

Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności
Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3208

ZAKOPANE Grabówka Różne
mieszkania na sezon lub cały rok.
Wiad. na miejscu lub w biurze
ogłoszeń Gołębia 14.

ZAKOPANE. Mieszkanie na zimę
umebl. z komfortem. Wiad.: Kru-
pnicza 13.

Przegorzał: Willa do wynają-
cia lub sprzedania, wiad. w biurze.

Nowa Wieś Narodowa: Willa.
Mieszkania na wsi we dworze
mila drogi z Krakowa, 10 minut
od stacji. Wiad. w biurze.

MIESZKANIA na wsi, kwadrans
drogi od stacji, wiad. w biurze.

Sklepy: Florjańska 28, 34, Ry-
nek 30, św. Jana 2, Karmelicka 15,
Mikołajska 2, Krupnicza 17, Pl. Ma-
tejski 1, Długa 19.

pokoje z meblami lub bez: Bato-
rego 25, Rynek 26, Wolska 3, 28,
Gołębia 16, Straszewskiego 8, Zy-
blikiewicza 5, Garncarska 8, Stu-
dencka 8, Zyblikiewicza 5, 10, 4,
Pl. Matejski 5, Pl. Koszaka 8, św.
Anny 3, Dominikańska 3, Długa 37,
Łobzowska 4, Krowoderska 58, Sie-
miradzkiego 7, 8, Florjańska 30,
Karmelicka 22, Mały Rynek 1, św.
Jana 30, Grabowskiego 18, Domi-
nikańska 1, Sebastjana 9, Stachow-
skiego 12, Pl. Matejski 5, Stolarska
6, Zwierzyniecka 21, Lenartowicza
9, Czysa 6, Batorego 22, Marka 8.

Pokoje i kuchnia: Lenartowi-
cza 9, Niecała 13, Grzegorzewska 18,
Rakowicka 8.

2 pokoje: Tarłowska 12, Ja-
blonowski ch 6, Pędzichów 11, Szpi-
talna 338.

2 pokoje i kuchnia: Łazien-
na 7, Grzegorzewska 18, Długa 19,
Warszawska 3.

2 pokoje przedp. i kuchnia: Fe-
licyanek 4.

3 pokoje przedp. i kuchnia: Sta-
chowskiego 12, 25, Rynek 24, Wrze-
sińska 8, Krowoderska 44, Bisku-
pia 8, 3, Studencka 27, Lenartowicza
8, Florjańska 35.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Ry-
nek 24, Zwierzyniecka 21, Kanoni-
cza 16, Lubicz 36, Mikołajska 4, Gra-
niczna 6, Radziwiłłowska 8, Pędzi-
chów 8, Wielopole 9, Zyblikiewicza
5, Wolska 9, Garncarska 16, Radzi-
wiłłowska 21, Krupnicze 17.

5 pokoi przedp. i kuchnia: Zwie-
rzyniecka 7, Podwale 12, z umebl.
Wolska 23, 9, Batorego 25.

6 pokoi przedp. i kuchnia: Ko-
lejowa 9, Karmelicka 31, Warszaw-
ska 3, Batorego 25.

7 pokoi przedp. i kuchnia: św.
Jana 2, Rynek 41, Garncarska 14,
Krupnicza 10, Karmelicka 10.

8 pokoi przedp. i kuchnia: Mar-
ka 5, Krupnicza 17, Podwale 14,
Wiślna 9, Piłarska 9.

Bardzo tanio!

Od 1 kor. zniżki dziecięce, od 3
damskie, przyjmuje się
Ul. Poselska

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos”. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos” do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos” jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rósć. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawda, wypłecimy

10.000 Koron gotówką

kazdemu gołowasemu, tysemu, lub rzadkie włosy majacemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsamem Mos” mogą Państwo donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Dänemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

1065



CO TYDZIEN NOWOŚCI

Do sprzedania:

Srebolaki, młode, rasowe króliki, 2 samice i samiec 5 zlr.
Wylęgarka na 70 jaj.
Papnżki małe, trzech kolorowe, para 6 zlr. 50 ct.
Spitz czarny, 1 rok stary, bardzo ładny, wesoły 15 zlr.
Wolfszitz czarny, 6 mies. stary, bardzo silny, 50 cm. wysoki 20 zlr.
Langshany czarne, kogut i kura, 9 zlr. 50 ct.
Psy żańcuchowe do pilnowania, 1 rok liczące, po 8—12 zlr.
Zielono-nóżki, 4 kury i kogut 10 zlr.
Hamburki, kogut i kura 8 zlr.

poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Ślaskowska 1.31. przy plan-
tach w KRAKOWIE.

Stróż kamieniczny

żonaty, bezdzietny, umiejący czytać i pisać w średnim wieku, dobrze polecony, potrzebny jest do większego domu w śródmieściu Krakowa od 1 maja b. r. Zgłosić się do Administracji „Głosu Narodu”.
1114 3

Młodzi obrotni ludzie

ktożby chcieli wykształcić się na podróżujących agentów poszukiwani natychmiast. Zapewniony zarobek 10—50 marek dziennie. Odbiorcy: budowniczowie, stolarze, ślusarze. Blizsze wiadomości u A. Prokop, Dresdeu 16.
1110 1

Fabryka wyrobów welnianych w Kętach

założona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajaczek i Lankosz

poleca Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Kory wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. — Koce, Derki Filce dywanowe, Flanele wstążki — Wełnę do walcowania i wszelkie Podszewki.

Składy w Krakowie Linia A-B, 44, we Lwowie ul. Teatralna 1.3, filia przy ul. Turzynie i drobiazg.

612 0

DNIA 29 KWIETNIA 1906 ROKU O GODZINIE 2 1/2 PO POŁUDNIU ODBĘDZIE SIĘ W LOKALU TOWARZ. ZALICZKOWEGO W BOCHNI XXVII. ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

CZŁONKOW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W BOCHNI, STOWARZYSZENIA ZAREJESTROWANEGO Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ na które wszystkich P. T. Członków Rada Nadzorcza niniejszem zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, tudzież wybór sekretarzy (§ 43 statutu).
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za rok 1905.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1905 (§ 75 statutu).
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1905 (§ 32 statutu).
5. Odczytanie sprawozdania lustratora Związku stowarzyszeń z dokonanej lustracji i oświadczenie się Rady nadzorczej (§ 8 ustawy z d. 10-go czerwca 1903 roku).
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1906 (§ 48 statutu).

Bilans i sprawozdanie za r. 1905 przejrzeć można w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni.

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIMiSPOLKA, Kraków Rynek 37.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla
pp. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrótem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 1/2 kigr. kawy młodej wyborowej mieszanki palonej kawy patentowaną i ozdobną, hermetycznie, higienicznie, samomierzącą, oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy.



zwana: „CONSERVATOR”
M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gl. 44.

Cierpienia żołądka, niedyspozycja, złe trawienie, brak apetytu, nudności, zaciężenie, kurecze nie powinny być nigdy zaniedbane. W takich razach chwała tysiączne pisma dziękczynne Feller'a przyczyszczające pigułki rumberbarowe z marką „Elsa-Pillen”. 6 pudełek kosztuje franko 4 K, 12 pudełek 7 K 60 h. i Feller'a wonny fluid z esencji roślinnych z marką „Elsa-Fluid” 12 małych lub 6 podwójnych 5 kor. u fabrykanta: E. V. Feller Apoth. Stubica Elsaplattz nr. 50 (Kroacya).
391 2



H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój

Zakład

Bandażo-orthopedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35

— i —
ul. Floryńska L. 9

wasnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze.



Panienka

inteligentna, skromna, umiejąca grać na fortepianie, poszukuje umieszczenia przy starszej pani, jako towarzysza podróży, lektorka etc. w mieście lub na wyjazd. Zgłoszenia do klasztoru Sióstr Miłosierdzia, Kraków, Piekarska nr. 8 dla H. K.
1111 3

Kto w Prusach

dobłą robotę polną chciałby dostać, niechaj zgłosi się do Biura Izby rolniczej Berlińskiej w Grosschelmie. Adress: Vorsteher Haack in Grosschelm, Preusen.
1113 0

Poszukuje czeladnika

do stor i zaluzwi. Wiadomość: Fabr. stor **W. Pędziwiatr**, Kraków, ul. Zwirzywiecka 1 8.
1117 3

Pośrednik krakowski

Wszechstronne pismo informacyjne dla każdego stanu i zawodu
Wykazuje przeszło 4000 wolnych posad i zajęć w kraju i za granicą, oraz wiele innych ogłoszeń, wyjdzie 15 kwietnia b. r. i będzie do nabycia we wszystkich agencjach dzienników. Adres wydawnictwa: Szpitalna L. 34-36.
1075 2



Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, podaje do wiadomości, że ogród przy ulicy Karmelickiej dalej **parcelować będzie.**
1106 3

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASO
maszynowych

Ignacego Wurn

w Krakowie, ul. Kanonicza L. 3

Wynajem P. jazdó

(zakład dorózek)
istniący od kilkudziesięciu lat
firmą

M. Płatek w Krakowie

przy ul. Długiej 1. 40, został niesionym pod 1. 57 ul. Długa. Zakład wynajmuje, jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych.
108

Marmolada Owocowa

Kilo 36 ct.

Marmolada Morelowa

Kilo 80 ct.

POLECA HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

Chroń

twoją żonę.

Tę dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadaniem 90 h. w markach austr. P. N. Haupta Berlin S. W. 291 Lindenstr. 50

Kompletna Wyprawa dla położnicy

zestawione i polecane przez WW Profesora ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Sprzedaje wyłącznie **SKŁAD APTECZNY**

Mag. farm. J. Klemensiewicz
Kraków, Karmelicka 15

Przyjmuje się robotę

do przepisywania na maszynie tak w polskim jak i w niemieckim języku po bardzo niskich cenach. Zgłoszenia do Adm. stracyi Głosu Narodu 10

630 sążni

PARCELA o czterech frontach budowę kilku kamienic w zdrowym i pięknym położeniu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone! — domość: Muszyński, Podgórze, przy ul. parter.

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych bryk mam zawsze na składzie i taniej sprzedaje **Zygmunt Rabe** fortepianista. — Przyjmuje strojenie i reperacje, obgrane instrum. kupuje.



KANAR

prawdziwy
harcynski

znakomite śpiewające, sprężyste, z miłym łagodnym głosem, turkotem,

wym gwizdkiem dzwoniącym, przy świetle śpiewające, sprzedawane po 4, 6, 8 i 10 zlr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczą wartości, oraz nadejścia zdrowo do miejsca przeznaczenia. — cam również: **Namiecki handel** sklepy dobre do rozmożenia. 1 zlr. i 1 zlr. 50 ct.

Handlowi prawdziwymy Harcynskim

SZUFA

Kraków, ul. Floryńska

Wydawca i Redaktor odpowiadający: Dr Antoni Bear

Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie, poczt. zarząd

S. Tomaszewskiego.